

Fragment relacji świadka historii



KRYSTYNA PAWEŁEK

ur. 1954, Dzierżonów



Zakres terytorialny i czasowy	Maliczkowice, 1944-1945
--------------------------------------	-------------------------

Okoliczności podjęcia decyzji o wyjeździe do Polski

Dom rodziców moich dziadków był murowany, porządny. Dziadek był budowląncem, więc wybudował piękny dom. Opowiadała mi mama, jak w 1944 roku nagle na podwórko, do sąsiednich domów również, przyjechały rodziny ukraińskie spod Rawy Ruskiej z nakazem osiedlenia. Dziadek i wujek Władek byli, w ramach poboru do II Armii, na wojnie. Została babcia z dwoma córkami. Zajmowała się całym gospodarstwem. Dobrze, że pomagali sąsiedzi prawie jak rodzina, to jakoś dawała sobie radę. I tu nagle wjeżdżają wozy i Ukraińcy z kartką, że mają tu zamieszkać. Zamieszkali w stodole, dopóki się babcia nie wyprowadzi z dziećmi. To byli też bardzo nieszczęśliwi ludzie, dlatego że ich zmuszono do wyjazdu. Najstarsza kobieta w tej rodzinie z żalości, że musiała wszystko zostawić, utopiła się w studni na podwórku. Po prostu popełniła samobójstwo. Oni po tym fakcie wydobyli ją ze studni i wyjechali. Kiedy mama musiała już stamtąd wyjechać, uciekać, to w Maliczkowicach mieszkała u swojej babci. Zajęła jeden pokój u babci Woźnej. Ponieważ zostały krowy, został dobytek, to babcia chodziła z mamą i z ciotką, żeby wydoić krowy, nakarmić, napoić zwierzęta i zrobić cały obrządek. Potem dziadek wrócił z wojny. Ponieważ był pęd, że Polacy albo przyjmą obywatelstwo rosyjskie, właściwie ukraińskie, albo wyjadą, zdecydowali się na wyjazd.

Data utworzenia	13 sierpnia 2024
Rozmawiał/a	Jadwiga Horanin
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami